

# W poszukiwaniu istoty rzeczy

Nowa organizacja życia społeczeństwa – czyli przestrzeni i czasu, bo dobrze skomponowana przestrzeń pozwala na lepsze gospodarowanie czasem – to jedno z podstawowych założeń awangardy. Aby poznać zasady takiej kompozycji, trzeba świeżym okiem przyjrzeć się światu i rozszyfrować konstrukcję rzeczywistości. Jej nowej interpretacji dokonał współzałożyciel holenderskiej grupy De Stijl – Piet Mondrian, który w manifestie z 1920 roku podsumował swoją ideę neoplastycyzmu: eliminacji z obrazu form przedstawiających i prezentacji struktury rzeczy poprzez układy linii przecinających się pod kątem prostym, tworzących kwadratowe lub prostokątne pola wypełnione płaskimi plamami trzech kolorów podstawowych (żółty, czerwony, niebieski) i trzech achromatycznych (czarny, szary, biały). Nie chodzi tu wyłącznie o fizyczne cechy rzeczywistości, ale też o jej niematerialny wymiar – teoria Mondriana ma sens filozoficzny. Ważna jest zasada przeciwieństw, które tworzą harmonię, m.in.: sił aktywnej i biernej, kobiecości i męskości, wnętrza i zewnątrz. Właśnie te siły wyrażają pion i poziomy oraz poszczególne barwy. Kąt prosty to równowaga, a niekolory równoważą ekspresję żółci, czerwieni i błękitu. Żadnej dekoracyjności, literackości. Abstrakcja geometryczna jako uchwycenie istoty rzeczy. Wszystko, co istnieje, powstaje z tych kolorów, z tych linii i z tych pierwiastków.

Tworząc teorię, która zawojowała ówczesny świat sztuki, Mondrian myślał o płaskim obrazie, ale dopiero w trójwymiarze widać cały jej sens. Dzięki wystawie „Organizatorzy życia. De Stijl, polska awangarda i design” w Muzeum Sztuki możemy prześledzić, jak idea neoplastycyzmu ewoluowała w architekturze i wzornictwie, także na naszym terenie.

Istotnym „modułem” ekspozycji jest dom Truus Schröder-Schröder w Utrechcie – uważany za najważniejszy projekt architektury z kręgu De Stijl – zaprojektowany w latach 20., włącznie z wyposażeniem wnętrz, przez Gerrita Thomasa Rietvelda zgodnie z wytycznymi inwestorki. Niesamowita jest historia powstania tego pięknego obiektu (który, po restauracji, wciąż istnieje, wpisany na listę światowego dziedzictwa UNESCO) – poznajemy ją dzięki prezentowanemu filmowi dokumentalnemu z wypowiedziami architekta i pani Schröder-Schröder. „Nie chciałam być ekscentryczna, to tylko kwestia preferencji” – mówi inwestorka. Były one bliskie gustowi Rietvelda, który wcześniej zaprojektował pokój w jej dotychczasowym domu. Choć pani Truus nie była projektantką ani artystką, oboje mieli wpływ na kształt supernowoczesnego budynku – w filmie jest nawet mowa o tym, że nie wiadomo, które z nich w większym stopniu. Zaczęli nietypowo – od projektu wnętrza, potem doszła bryła. Najważniejsza jest tu przestrzeń, jej jasne podziały, przenikanie się wnętrza i tego, co na zewnątrz. Prostota, geometria, asymetria, przeszklenia. Truus Schröder-Schröder zasugerowała pozbycie się ścian – jest ich niewiele, do tego te wewnętrzne są przesuwane, by dostosowywać dom do potrzeb mieszkańców (zleceńodawczyni podobno czuła się w nim dobrze, w przeciwieństwie do swoich dzieci, które musiały znosić naigrywania rówieśników z „dziwadła”). Rietveld uważał, że domy nie powinny stać dłużej niż 50 lat, bo potem robią się przestarzałe. Sam postawił taki, który nie zdołał się zestarzeć przez 90 lat...

Podobnie inne prezentowane na wystawie projekty – po kilkudziesięciu latach nadal zachwycają nowoczesnością. Projekt przedszkola funkcjonalnego Katarzyny Kobro (jego modelem miała być „Kompozycja przestrzenna (8)” z około 1932 roku) wręcz dopiero teraz zostanie zrealizowany, z modyfikacjami – w pobliżu łódzkiej Akademii Sztuk Pięknych i pod jej kuratelą.

Obrazy, rysunki, makiety budynków, meble, lampy, rzeźby (subtelna kompozycja Kobro z około 1924 roku idealnie komponuje się ze zrekonstruowanym stolikiem Bohdana Zacherta z 1926 roku w opracowaniu kolorystycznym Aleksandra Rafałowskiego, choć obie prace wykonano w nieco innym duchu), zdjęcia, wnętrza sali bankietowej, nawet maszyna włókiennicza zgodna z założeniami neoplastycyzmu czy zrealizowany w 1995 roku dywan zaprojektowany przez Barta van der Lecka

już w 1918 roku. I - jako integralna część wystawy - realizacja in situ: Sala Neoplastyczna Władysława Strzemińskiego. Inna modelowa realizacja powstała w 1943 roku w pracowni samego Mondriana w Nowym Jorku (cieszył się nią tylko kilka miesięcy) - biała przestrzeń z elementami w kolorach podstawowych. Jej dużą makietę można nie tylko oglądać, ale i zwiedzić od środka. Wrażenie robi podświetlony model fasady Café De Unie (Theo van Doesburg i Jacobus Johannes Pieter Oud) w skali 1:10 - jest, jak słusznie zauważają kuratorki wystawy, reklamą nowoczesności, przeniesieniem malarskiej kompozycji neoplastycznej na architekturę. Zbombardowaną w czasie wojny kafenię odbudowano w innym miejscu w Rotterdamie. Ekspozycja w zamyśle kontruje powszechnie przyjęty przekaz o tym, że na polską awangardę wpłynął nade wszystko rosyjski konstruktywizm. Na własne oczy widzimy, że neoplastycyzm miał tu równie istotne znaczenie. Ze wschodu i zachodu płynęły silne oddziaływania, a ich spotkanie zaowocowało ciekawymi realizacjami, w tym nowatorskimi, jak choćby w przypadku rzeźb Kobro. Dziś, gdy zewsząd „napierają” na nas budowle co najmniej brzydkie, obejrzenie tak znakomitych przykładów architektury może dać nie lada przyjemność. I - ostrzegam - obudzić apetyt na wizualną jakość otoczenia...

## **Aleksandra Talaga-Nowacka**

**„Organizatorzy życia. De Stijl, polska awangarda i design” - wystawa w ms1, czynna do 25 lutego 2018 roku.**

Artyści, których prace znalazły się na ekspozycji: Barbara Brukalska, Stanisław Brukalski, Theo van Doesburg, Jean Gorin, Vilmos Huszár, Katarzyna Kobro, Bohdan Lachert, Bart van der Leek, Willem van dem Leusden, Piet Mondrian, César Domela Nieuwenhuis, Gerrit Thomas Rietveld, Karl Peter Röhl, Kurt Schwitters, Henryk Stażewski, Władysław Strzemiński, Helena Syrkus, Szymon Syrkus, Józef Szanajca, Krystyna Tołoczko-Różyska, Jo Uiterwaal, Georges Vantongerloo i inni.

Kuratorki: Paulina Kurc-Maj, Anna Saciuk-Gąsowska

Koordynator: Przemysław Purtak

Architektura wystawy: Art of Design - Joanna Góra Raurowicz

fot. ATN